

GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 7 Zł., półroczna: 3 Zł. 50 gr, mies.: 60 gr. Numer pojedynczy: 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe dla stron: od 10 rano do 1 popołudniu.

Konto czekowe: 152,848.

TREŚĆ Nr 9. Konkordat — W świecie i w Polsce — Święto Matki Boskiej Wiece Poselskie — Hulaj dusza..! — Kontrola skarbową — Po wyborach akademickich we Lwowie — Nasze zebrania — Z życia naszych zawodówek — Dr. Danielski o Kasach chorych — I. Wieczór dyskusyjny Zjazd lekarzy Kas chorych trzech wschodnich województw Małopolski i Wołyń — Korespondencje

Czas odnowić prenumeratę i wyrównać zaległości!!

KONKORDAT.

Co to jest konkordat? jestto umowa, którą zawiera państwo z Ojcem świętym jako głową kościoła katolickiego. Konkordat znaczy dosłownie stwierdzenie zgody na uregulowanie wzajemnego stosunku kościoła i państwa. Państwo polskie zawarło taką umowę dziesiątego lutego br. Umowa ta o charakterze umowy międzynarodowej wymaga jeszcze przyjęcia przez sejm i senat. Niewątpliwie to nastąpi, gdyż zawarcie konkordatu przedstawia dla państwa polskiego bardzo wielką doniosłość.

Państwo polskie zyskuje przez tę umowę bardzo wiele. Przedewszystkiem zyskuje uregulowanie stosunku do potężnej organizacji kościelnej. Jak ten stosunek wygląda, nie jest dla państwa obojętnem. Nie jest obojętnem, czy kościół odnosi się do państwa życzliwie, czy nieżyczliwie. Bismarck walczył z kościołem katolickim w Niemczech przez szereg lat, wydawał ustawy dla kościoła wrogie, a jednak ustąpić musiał i poszedł do Canossy, tzn. musiał się publicznie upokorzyć.

Tak się działo w państwie przeważnie protestanckim, a cóż dopiero dążyć się mogło w kraju przeważnie katolickim, jakim jest Polska, gdyby stosunek ten nie był należycie uregulowany, gdyby wierzący z goryczą odnosili się do państwa nie uwzględniającego należycie ich potrzeb duchowych.

Państwo polskie zyskuje dalej pod względem

ściśle państwowym bardzo wiele. Wystarczy odczytać rotę przysięgi, jaką składają mają arcybiskupi i biskupi w ręce Prezydenta Rzeczypospolitej: przysięgają wierność państwu polskiemu, lojalne poszanowanie Rządu, wstrzymywanie się od jakichkolwiek narad dla państwa szkodliwych, uchylanie niebezpieczeństw państwu grożących. Wszystkiego tego ma dochować także niższe duchowieństwo, biskup zobowiązuje się tego dopilnować. Trzeba wziąć pod uwagę, że przysięgę taką składać muszą także biskupi unicyjni mający jako owieczki Rusinów i Białorusinów, przysięgę taką złoży także biskup wileński, który dotychczas uprawiał politykę na rzecz Litwy. Pierwszy sukces.

Dalej nie wolno bez zezwolenia konferencji wszystkich biskupów obrządku łacińskiego wprowadzać zmian do języka używanego do kazań, nabożeństw dodatkowych itp. Chodzi tu o to, że niektórzy biskupi łacińscy (wileński) próbowali wprowadzać w miejsce polskiego inny język do kazań itp.

Potrzebie granice diecezji stosować się muszą do granic państwa, a zatem żaden katolik mieszkający w Polsce nie może podlegać biskupowi mieszkającemu poza granicami (Śląsk nie będzie podlegał biskupowi wrocławskiemu a odwrotnie biskupi unicyjni nie mają się zajmować Rusinami mieszkającymi poza granicami państwa). Myśl jest jasna: Biskup wykonujący swą władzę duchowną jest biskupem polskim, a zatem nie może nim być biskup obcy

który pod wpływem swego rządu mógłby uprawiać politykę dla państwa polskiego szkodliwą np. biskup wrocławski oddany jest rządowi niemieckiemu (czemu zresztą dziwić się nie można), odwrotnie odebranie biskupom w Polsce urzędującym wpływów na wiernych mieszkających poza granicami państwa jest ważnem, gdyż pozbawia tych biskupów jakiegoś międzynarodowego charakteru, przecina nić wiążącą poddanych polskich i obcych w jakąś całość o charakterze narodowo-religijnym (chodzi tu o Rusinów mieszkających w obecnej Rosji i za Karpatami).

Państwo polskie zyskuje zgodę kurji apostolskiej na objęcie reformą rolną także majątków kościelnych. Wiemy, że jestto załatwienie sprawy, która łatwo bardzo mogła być wywołać wiele niepotrzebnego rozgoryczenia, gdyby państwo chciało sprawę tę załatwiać samo, do pewnego stopnia gwałtem. Kościół składa tu dobrowolną i bardzo wielką ofiarę na ołtarzu nowożytnej polityki rolnej państwa. Wyraźnie mówi to konkordat w uzasadnieniu ustępstw: „aby polepszyć gospodarcze i społeczne położenie ludności rolniczej i aby wzmódz tembardziej pokój chrześcijański kraju”. Jaką ofiarę ponosi tutaj kościół zrozumie każdy, kto wie, że dobra niektórych biskupstw wynoszą dziesiątki tysięcy hektarów ziemi, a w przyszłości wynosić mogą najwyżej sto ośmdziesiąt hektarów. Nawet to, co państwo daje w zamian Kościołowi jest raczej nową dla państwa korzyścią: państwo bierze na siebie dostarczanie duchowieństwu uposażenia odpowiadającego uposażeniu urzędników państwowych. Już sam ten fakt, że duchowny czerpać będzie uposażenie z kas państwowych, że czerpać je będzie tak jak urzędnik wiąże duchowieństwo jeszcze ściślej z państwem.

Logicznym wynikiem tego stosunku jest przepis konkordatu, że państwo może sprzeciwić się obsadzie stolicy biskupiej przez osobę państwu niezyczliwą a bez zezwolenia państwa polskiego nie mogą otrzymywać probostw osoby nie będące obywatelami polskimi, a także osoby, których działalność sprzeczną jest z bezpieczeństwem państwa. Co to znaczy, zrozumie każdy, kto uprzytomni sobie, że źródłem propagandy przeciwpaństwowej, prowadzonej przez wiecznie niezadowolnione żywioły ruskie są nieraz parochowie ruscy, a jeszcze częściej ruscy seminarzyści, kandydaci do probostw. Odtąd będą musieli wystrzegać się starannie nawet cienia podejrzenia o akcję antypaństwową, bo jako niebezpieczni dla Państwa nie dostaną probostwa.

Konkordat jest wielką zdobyczą dla państwa polskiego, o tem winni pamiętać wszyscy, nawet niewierzący, nawet innowiercy, o ile wogóle czują się dobrymi obywatelami Państwa. Kto teraz w imię rozmaitych fantazji antyreligijnych występować będzie przeciw konkordatowi, złoży zarazem świadectwo, że nie chce rozumieć interesu Państwa. Rozprawy w sejmie nad ratyfikacją (zatwierdzeniem) konkordatu wykażą, kto jest dobrym, a kto złym obywatelem państwa polskiego.

Przy tej sposobności należy jednak zastrzedz się przeciw jednemu, a mianowicie przeciw temu, by się zastanawiać nad sprawą, czyją zasługą jest zawarcie konkordatu. To może tylko sprawie zaszkodzić. Mimo to jednak już zaczyna się dyskusja w prasie, czy i o ile prof. Stanisław Grabski, który

razem z polskim ambasadorem przy Watykanie, Skrzyńskim, konkordat podpisywał, ma i jakie zasługi w tym względzie. Już zaczyna się w prasie narodowo-demokratycznej wyzyskiwanie tego faktu dla celów partyjnych, dla wykazania, że nacjonalizm nie sprzeciwia się katolicyzmowi — cała ta dyskusja jest niepożądana. Przedewszystkiem konkordat nie jest owocem ostatnich tygodni, wiadomo powszechnie, że sprawa ta ciągnie się od początku państwowości polskiej, wiadomo, że projekt konkordatu układał jeszcze w r. 1919 prof. prawa kościelnego w Uniwersytecie Lwowskim, Abraham, wiadomo, że przy każdej zmianie Rządu odbywał podróże do Warszawy i udzielał fachowych informacji. Pozatem, jeżeli prof. Grabski ma zasługi, których oczywiście ocenić nie można, nie znając toku sprawy, to są to jego osobiste zasługi. Prof. Grabski różni się tem od swoich towarzyszy partyjnych, że odznacza się niezwykłą elastycznością i zdolnością dostosowywania się, przeciw jego myśłą było wstąpienie razem z posłem Thugutem do obecnego gabinetu, co zresztą się nie udało, a przecie z tej przyjaźni osobistej obu tych panów nie zechce narodowa demokracja wyciągnąć wniosku, że istnieje przyjaźń między ND. a Wyzwoleniem. O ile chodzi o nacjonalizm i katolicyzm, to lepiej przypomnieć sobie numer gwiazdkowy Słowa Polskiego z r. 1922, w którym pojawił się wiersz (po-gańskl): „Święto Kupały” i artykuł dobrze znanego ateusza Ganszyńca: „Legenda Bożego Narodzenia”. Wystarczy także przypomnieć oświadczenia młodzieży akademickiej z pod znaku ND., która przed kilku tygodniami w temże Słowie Polskiem ogłosiła pamiętne zdanie, że Organizacja katolicka młodzieży jest niebezpieczną bo „zmierza do wyprowadzenia poglądów społeczno-politycznych bezpośrednio z założeń religijnych katolickich”, a „wszelki pogląd katolicki jest tylko dowolnością i wprowadza zamęt pojęć”.

To trudno, raz trzeba się zdecydować — albo jest się katolikiem, albo nie. Ale raz Panu Bogu zaświecić świeczkę, a drugi raz zamieścić artykuł o „legendzie” Bożego Narodzenia, raz mówić: „konkordat to nasza zasługa,” a drugi raz zwalczać młodzież katolicką tylko za jej katolickie przekonania, to nie uchodzi, tego nie zniesie nawet znany z potulności czytelnik Słowa Polskiego.

*Kupujcie udziały po 20 zł. Chrześc.
Spółki Wydawniczej „Głosu Pracy“!*

W świecie i w Polsce.

Konkordat podpisany ze Stolicą Apostolską w umacnianiu państwowości naszej stanowi znowu duży krok naprzód. Dla państwa naszego to tu jest najważniejsze, żeśmy wogóle konkordat ten już zawarli.

Konkordat obejmuje stosunki tak kościoła łacińskiego jak cerkwi unickiej. Polska zapewniła

Kościółowi wolność w stosunkach tak ze Stolicą Apostolską jak z wiernymi i duchowieństwem, Kościół zaś przyznał Polsce prawa, które autorytet państwa znacznie wzmacniają.

To jest najważniejsza strona konkordatu, strona polityczna.

Drugą sprawą obok ustalenia granic diecezjalnych i prowincjonalnych, omówioną w konkordacie przynajmniej co do zasady, to sprawa majątków kościelnych. Polska przyznaje instytucjom kościelnym i klasztorom prawo posiadania majątków nieruchomości, w tem także pól, ale prawo to ogranicza. Biskupi, kapituły i klasztory będą mogły zatrzymać do 180 hektarów, probostwa 15—30 hekt. resztę mają te instytucje odstępywać państwu za odszkodowaniem (za zapłatą) na cele parcelacji między małorolny i bezrolny lud wiejski. Za zabrane przez rządy zaborcze majątki kościelne państwo będzie teraz wypłacać duchowieństwu skromne pensje, jakie dawniej wypłacały owe rządy zaborcze.

Konkordat nie dotknął wcale spraw małżeńskich, na co już **Głos Narodu** zwrócił uwagę, a również w sprawach szkoły nie wyszedł poza ramy, jakie przyznała Kościółowi nasza konstytucja. Cokolwiekbyśmy jednak mieli tu powiedzieć, cieszymy się, że Konkordat jest podpisany. Muszą go jeszcze Sejm i nasz Senat zatwierdzić, w obydwóch tych ciałach jednak większość do zatwierdzenia konkordatu niezawodnie się znajdzie.

Anglja i Francja prowadzą obecnie cichą, ale bardzo ważną dyskusję w sprawie nierozbrojenia Niemiec i w sprawie gwarancji, potrzebnych do utrzymania pokoju. Idzie tu przede wszystkim o Polskę i Czechosłowację. Francja chce także te państwa objąć paktem, gwarancyjnym, Anglja zaś hamuje się, podobno szuka formułki, jakby tę rzecz wyrazić, aby nie narażać się angielskiej opinii publicznej, a z drugiej strony zaspokoić jako tako Francję! W każdym razie obydwie te państwa widzą, że Niemcy nie są rozbrojone i że one grożą granicom, jeśli nie francusko-belgijskim, to polskim, dlatego tak gorąco zajmują się gwarancjami.

Ameryka zwołuje mimo wszystko konferencję dla omówienia dalszych zbrojeń i rozbrojenia, ale nie rukuja tej konferencji wcale powodzenia, gdyż wszystkie niemal państwa zaopatrują się w nowe środki wojenne i zbrojenia raczej powiększają.

W Niemczech kanclerz Luther dotąd się trzyma i podnosi głośnie żale, że Prusy wschodnie zostały odcięte naszym korytarzem gdańskim od macierzy niemieckiej, ale w Sejmie pruskim stosunki nie ustaliły się dotąd. Centrowiec Marks chciał stworzyć gabinet, ale partje nacjonalistyczne głosowały przeciw votum zaufania i Marks upadł większością 2 czy 3 głosów. Dwóch posłów z centrum związanych z niemieckim przemysłem ciężkim, nie byli obecni w Sejmie i tej nieobecności nie usprawiedliwili. Zarząd stronnictwa wykluczył ich z tego powodu. Centrum ponownie wezwało Marksa, aby kandydował na premiera i Marks kandyduje.

Liga Narodów zbierze się w Genewie 9 marca i zajmie się głównie sprawami Polski i Gdańska. Będzie tu załatwioną sprawa polskich skrzynek pocztowych i będzie poruszony zasadniczy stosunek Gdańska do Polski. Polska zatem do tej konferencji musi się gotować bardzo uważnie.

Nowy projekt reformy rolnej rząd przedłożył Sejmowi i Sejm przeprowadził nad nim pierwszą dyskusję. Wyzwoleńcy zwalczały ten projekt najgłośniej, dlatego poseł chadecki Urbański zarzucił im, że oni właśnie uniemożliwiają przeprowadzenie reformy rolnej, że tej reformy nie chcą, bo wtenczas nie mieliby jak podburzać ludzi po wsiach. Wbrew wyzwoleńcom uchwalono przekazać ten projekt komisji, gdzie z pewnością dozna wielu poprawek, bo w obecnej formie uchwalonym być nie może.

W Warszawie bawił temi dniami **francuski minister pracy p. Godart**, który się żywo zainteresował polskimi urządzeniami społecznymi i wyraził im uznanie. Minister ten podpisał nową z Polską umowę o emigrantach polskich we Francji. Ze strony polskiej podpisał minister pracy Sokal.

Ch. D.

PRENUMERUJCIE „GŁOS PRACY“!

Święto Matki Boskiej Gromnicznej.

Rząd uznał święto Matki Boskiej za zniesione na tej podstawie, że sam Kościół w tym dniu pracować dozwala, a przemysł narzekał, że u nas się za wiele dni marnuje. Ale Bogiem a prawdą zniesienie tego święta u nas nie było konieczne, gdyż święto to jest popularne i lud je wszędzie obchodzi. Wydarzyły się z tego powodu takie obrazki, jak agitowanie komunistów za święceniem tego dnia. Piorunowano i na księży i na rząd. Ale po kościołach księża odprawiali nabożeństwa, jak co roku.

Klub Chrz. demokracji obstaje tedy nadal przy zachowaniu tego święta i zgłosił w tym kierunku na komisji pracy swój wniosek mniejszości.

Wiece poselskie.

W ostatnich czasach chrześcijańska demokracja urządziła szereg dużych zebrań w rozmaitych stronach Polski. Do najwspanialszych należał niezawodnie! zjazd delegatów w **Katowicach** w niedzielę 8 bm. Przemawiali tam prezes klubu Ch. D. **Chaciński**, następnie **Korfanty**, **Piechocki** i **Błazejewicz**, wszyscy z klubu sejmowego ChD. W zebraniu tem brali udział delegaci zrzeszeń robotniczych na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, omawiano zaś położenie w Polsce polityczne i gospodarcze. Udział posła Korfantego zgóry zapowiadał, że sprawy gospodarcze wybiją się na tem zebraniu na czoło, że wszczegółowości będą na porządku dziennym sprawy związane z rozwojem przemysłu górnośląskiego i w Zagłębiu Dąbrowskim, uchwalono też szereg rezolucji, skierowanych do rządu w rozmaitych sprawach.

Nas tu w Małopolsce wschodniej bliżej obchodzi dwa wiece, urządzone w ostatnich czasach w województwie stanisławowskim, w Sniatynie i w samym Stanisławowie, przez posła **Mianowskiego**. W Stanisławowie odbył się wiec 30. stycznia w lokalu Zjednoczenia Mieszczańskiego pod przewodnictwem p. Dąbrowskiego. W Sniatynie był

wiec 1 lutego pod przewodnictwem p. Teodorowicza. Obydwa wiece zgromadziły tłumy uczestników wywołały wielkie zainteresowanie i żywą dyskusję.

Posel Mianowski przedstawił w sprawozdaniach swoich poselskich stosunki polityczne i gospodarcze w Polsce. podnosił mimo wszystko prawdziwe zasługi premiera Grąbskiego, tłumaczył ogólne narzekania, przedstawiał plany na przyszłość. W szczególniejszy sposób dotykał spraw, obchodzących drobnych przemysłowców, urzędników. Że jest źle, to rzecz znana. Że nie można dzisiaj zaspokoić wszystkich żądań rzesz urzędniczych, to również rzecz wiadoma. Rząd nie chcąc dopuścić do nowej inflacji, nie może iść obecnie na dalej idące regulowanie poborów. Ale sprawa ta jest ważną i inteligencja urzędnicza, tak dobrze rozumiejąca interes państwa, nie może przecież być przez to państwo po macoszemu traktowana. W dziedzinie podatków obrotowego i dochodowego rząd przygotowuje nowe projekty, może zatem także drobny przemysł pewnych ulg się spodziewać.

Sprawozdanie posła Mianowskiego, cechowała w wysokim stopniu troska o państwo, o jego budżet, o jego uzdrowienie gospodarcze, a przytem doskonale zrozumienie położenia urzędników i rzemieślników. Nie było tu tanich frazesów, gonienia za popularnością, rzucania obietnicami: było szczerze, obywatelskie ujmowanie problemów naszego życia gospodarczego, w pełnym poczuciu odpowiedzialności posła polskiego.

Zebrani darzyli posła w jednym i drugim miejscu gorącymi oklaskami, jakby w uznaniu jego szczerości i rzetelności poselskiej.

Dyskusja toczyła się z żywym zainteresowaniem tak w Stanisławowie, jak w Śniatynie, z tą tylko różnicą, że w Stanisławowie przemawiał głównie żywioł miejski, w Śniatynie zaś wybijał się przede wszystkim temat reformy rolnej. W Stanisławowie mieszczenie domagało się przeprowadzenia reformy rolnej. P. Kostecki dziękował posłowi za jego stanowisko także w sprawie reformy rolnej.

W Śniatynie Dr. Bossakowski, adwokat z Kolojmyji, wygłosił nadto bardzo piękny referat o programie Chrześc. demokracji. P. Bossakowski pracował niegdyś we Lwowie w robotniczych stowarzyszeniach katolickich.

Kurjer Stanisławowski, poświęcając wstępny artykuł dwom wiecom w tem mieście tuż po sobie odbytych, podnosi głębsze ich znaczenie i dopatruje się w nich zapowiedzi, że wieś polska pójdzie za Witosem, który tam 1 lutego był na kongresie piastowskim, żywioł zaś polski po miastach znajduje się w obozie chrześcijańskiej demokracji. Ten właśnie świat drobnomieszczański poseł Mianowski wzywał do organizowania się, bo mu zagraża z jednej strony wielki kapitał i wielki przemysł, a drugiej strony czerwone międzynarodowe hasła proletariackie, a te dwa kamienie młyńskie mogą go całkiem zemleć.

W Stanisławowie mieszczaństwo trzyma się dobrze dzięki przedewszystkiem pracy tak dzielnych jednostek, jak prezes tamtejszej ChD., a burmistrz miasta p. **Wacław Chowaniec** i prezes Zjednoczenia mieszczańskiego p. **Dąbrowski**. P. inżynier **Firich** również pracuje chlubnie dla polskości, dla Kościoła

katolickiego i dla mieszczaństwa. Gdy takie jednostki prowadzą ruch mieszczański, żywioł mieszczański po miastach nie zginie.

Wiec w Lisku zwołany przez tamtejsze koło ChD. odbył się 9 lutego. Sala była tak przepelniona, że niektórzy uczestnicy stali w sieniach. X. Krystyński, prezes koła zagaił wiec i powołał na sekretarza p. Barana, poczem udzielił głosu senatorowi Thulliemu, który w blisko dwugodzinnej mowie przedstawił układ stronnictw omówił sanację skarbu i przesilenie gospodarcze, zagadnienia mniejszości narodowych i kwestję żydowską. Po kilku interpelacjach, na które odpowiedział sen. Thullie, przewodniczący zamknął podziękowaniem senatorowi za przybycie do Liska i obznajomienie wyborców z pracami sejmu i Senatu.

Ch. D.

Hulaj dusza...!

Formalnie jakiś szal zabaw i tańca ogarnął ludzi w okresie powojennym a szczególnie w bieżącym roku. Rozpętanie to do tego stopnia niema końca, że wszyscy bez względu na wiek, stanowisko, stan majątkowy i zdrowie, a więc dziecko i starzec, robotnik i stróż i prof. uniwersytecki, biedak i bogacz, chuderlak i brzuchacz, cały ten kalejdoskop ujrzyś na wszystkich balach, wieczorach, redutach i tym podobnych... karuzelach.

Człowiek o zdrowym rozsądku patrzący na tą nagonkę użycia „przyjemności tego świata“, do których i karnawał zaliczają (!), ma wrażenie, że widzi przed sobą ludzi bogatych, dążących z przesyty życia do emocji, bądź obłąkanych specjalizujących się w swej manji przesładowczej w tym właśnie zakresie.

Nie mam zamiaru nikogo tu dotknąć lub obrazić, ale jako mimowolny obserwator tego niezdrowego stanu rzeczy, pozwolę sobie zaznaczyć, że w dzisiejszym czasie ciężkiego przesilenia ekonomicznego i finansowego, szalonej drożyzny, wielkiej ilości bezrobotnych i nędzarzy, jest to wprost ironią i uragowiskiem, by obok ogólnej biedy i niedostatku, panoszył się przepych i zbytek.

Nakreślę tu dwa wiarygodne obrazy, którym podobne są setki, setki innych w tej lub innej formie. Pewien kapitan żonaty z jednym dzieckiem, ledwie wegetuje ze swych skromnych poborów. Żona uskarża się wciąż na brak pieniędzy, bielizny i innych niezbędnych artykułów. Przychodzi zaproszenie na bal. „Jakżeż wypada nie pójść!“ Na „pierwszego“ sprawia żonie balową suknię, lakierki, białe rękawiczki etc., płaci wstęp po 10 złotych, zabawiają się w najbliższym kole przy bufecie i wracają „spłukani“ do domu. Teraz zaczyna się naprawdę matyrológia. Gotówki niema, rat różnych niema czem zapłacić, płacze, narzekania na świat i życie, a gdy przychodzi drugie zaproszenie, znów „w koło Macieju“.

Drugi obrazek. Bezrobotny robotnik kwalifikowany. W domu nędza i bieda, gdyż żyje tylko ze skromnego zasiłku dla bezrobotnych z żoną i dwojgiem dzieci. Związek zawodowy urządza bal na cel bezrobotnych członków. Musimy iść, cel piękny,... to dla nas...! Biorą ostatni grosz głodnym dzieciom z domu i idą. Sukces nadzwyczajny. Obl-

czają po tyle a tyle na każdego. Na to konto kredytuja w bufecie, piją i jedzą do rana, mało... do 4 godziny popołudniu w szynku. Wracają do domu spici, bez pieniędzy, do swej biednej dziatwy zamkniętej i w spazmatycznym płaczu.

Więc powiedzcie mi kochani czytelnicy! Nie są to opętańcy nieszczęścia i tolerowanego zła? To są tylko krople szkiełców tego olbrzymiego morza żądzы użycia za wszelką cenę i nie oglądania się na jutro.

Nie chcę rozwodzić się nad skutkami moralnymi, gdzie młodzież obojga płci urząda pokrywom orgje, gdzie kwitnie roznamietnianie tłumów, demoralizacja uwodzenia mężatek, zatrutowania się alkoholem, niechlujstwa, poniżania się do godności nierogacizny itd. itd.

Następnie idzie za tem drożyzna rozmaitych artykułów tekstylnych, gdyż zamiast wstrzymywać się o ile możności od zakupna wszelkiego rodzaju luksusowych jedwabi i aksamitów, wyrzuca się tak drogi nam pieniądz do obcych przeważnie kieszeni, bo... żydowskich.

Otrzeźwienie z szału karnawałowego przyszło już u ludów naprawdę stojących na wysokim poziomie cywilizacji tj. w krajach zachodnich, gdzie szal taneczny uznany został jako przeżytek czasów zamierzchiych i pozostałość ludów o niskiej kulturze. Kiedy wreszcie do nas ten wiatr zawieje.

H. Kolman.

Kontrola skarbową.

Po małej przerwie dzielimy się garstką wiadomości z P. T. Kolegami. Piszemy garstkę, ponieważ całej wiązanki w tym numerze nie umieścimy, z braku miejsca, natomiast dalszy ciąg pojawi się w następnym numerze, który obejmie sprawę egzaminów i mianowań.

W ostatnim czasie Kolega Jastrzębski jako Prezes OSUK. uczestniczył w delegacji do Ministerstwa Skarbu która dzięki jednemu z Panów Posłów ChD. dotarła aż do p. Premiera. Delegaci przedstawili sprawę kontroli Skarbowej Panom Dr. Korcie Dyrektorowi IV. Dep. Głowackiemu i p. Premierowi, który uznał, że kolor munduru istotnie nie jest praktyczny i wyraził zdziwienie, że koszta uszycia złożono na barki Kontroli Skarbowej, czyniąc jednak nadzieję, że w tym kierunku coś się zrobi.

Miedzy innymi poruszono sprawę chodowego i podróży służbowych, które okazały się w toku załatwienia, gdzie Kontrola Skarbowa jest traktowana tak pod względem uprawnienia, jak inni urzędnicy państwowi.

Delegacja wręczyła memoriał p. Premierowi, który tu w streszczeniu podajemy:

- 1) By kolor munduru ze względów praktycznych był ciemno-granatowy, a nie szaro-niebieski.
- 2) By model kurtki zamieniono na marynarkę o dwóch rzędach guzików z trzema kieszeniami przy zachowaniu oznak na rękawach dla urzędników XI, X. i IX. stopnia. Natomiast o wprowadzenie oznak dla urzędników VIII i VII. stopnia tak na marynarkę jak i na płaszczu.
- 3) Ponieważ nowomianowanemu urzędnikom K. Sk. przyznano jednorazowo na umundorowanie 420 złotych, a starym przyznano tylko materiał,

a koszta szycia ma każdy pokryć z własnych funduszy, więc delegacja zastrzegła się w tym memoriale kategorycznie przeciwko takiemu postawieniu kwestji, a proszono o przyznanie 800 mnożnych czyli około 336 złotych na umundorowanie.

W końcu proszono o uchylenie tej części rozporządzenia Min. Skarbu, którem zarządzono aby urzędnik opuszczający służbę w K. S. zwracał równowartość za zużycie dostarczonego mu materiału na mundur.

Po wyborach akademickich we Lwowie.

Odbyte w sobotę, 14 lutego br. wybory na wileński Zjazd ogólno-akademicki, stały we Lwowie pod hasłem nader intensywnej walki ugrupowań dotąd dość blisko siebie stojących, tj. „Młodzieży Wszechpolskiej” i „Odrodzenie”. Wszechpolsacy ukazali właściwe swoje oblicze, a agresywność ich, niesłychany tupet i wyzbycie się zupełnie skrupułów w pełnym wystąpiły świetle. Oburzeni na „Odrodzenie”, że śmie nie iść w ich ogonku, rozpętali istny huragan insynuacji, kręctactw, plotek i prostych oszczerstw, aby przeciwnika za każdą cenę zgnieść, rozbić, a przede wszystkim zohydzić w opinji. Posługując się gościnnymi (nb. dla swoich) łamami tutejszego poważnego skądinąd organu nar. dem., mogli puścić wodze z ręcznie dotychczas maskowanym „metodom” swoim, metodom, które w życie akademickie wnoszą tylko kompletny anarchizm moralny i dają szerokie pole nadużyciom rozmaitego rodzaju. Wogóle „agitacja”, jaką mieliśmy sposobność obserwować ze strony listy nr. 1 podczas ostatnich wyborów, zasługuje w całej pełni na publiczne napiętnowanie, jako plamiąca honor akademika polskiego. Jeżeli zaś mimo tych meksykańskich metod, gwałtem do nas przez Wszechpolsaków przeszczepianych, duża część młodzieży poszła za listą 2-gą, to należy to uważać za objaw zdrowy i pocieszający, bo dający rękojmię, że działalność pewnych jednostek czy grup stoi poza nawiasem trzeźwo myślącego i prawdziwym poczuciem etycznym obdarzonego ogółu akademickiego.

Co się tyczy szczegółowych rezultatów, to mimo szumnie reklamowanego „triumfu” wszechpolskiego w ostatnich wyborach, bardzo poważną ilość głosów skupiła lista nr. 2, reprezentowana przez „Odrodzenie” i ludowców z „Posiewu”. Frekwencja głosujących była na ogół dość słaba. Mandatów zdobyła „jedyńska” 14, „dwójka” — 8. Z pośród kandydatów „Odrodzenia” zostało wybranych czterech (J. Czartoryski, A. Bilik, R. Fit i E. Daniec); reszta należy do „Posiewu”. Delegaci udali się 22. lutego do Wilna, gdzie wezmą udział jako przedstawiciele środowiska lwowskiego w IV. Zjeździe ogólno-akademickim.

C. A. Lech.

NASZE ZEBRANIA.

W sobotę dnia 24. stycznia odbyło się zebranie Koła IV. Ch. D. we Lwowie (Żółkiewskie). Referował senator Thullie o sytuacji politycznej, zaś ks. Szydelski o Radzie Naczelnej Ch. D. Zebrani jednomyślnie aprobowali stanowisko i politykę klubu Ch. D.

W sobotę odbyło się również zebranie Ch. D. w Brzeżanach. Zebranie to było bardzo liczne. Po zebraniu dokonano wyboru nowego zarządu Koła tamtejszego. Przemawiał delegat ze Lwowa p. Krzysztofowicz.

W niedzielę dnia 25 stycznia odbyło się zebranie urządzone przez Koło III. Ch. D. we Lwowie w „Białym Sztandarze”. Przewodniczył pan P. Emmerich. Przemawiał p. Bohdan Krzysztofowicz o potrzebie organizowania się na polu politycznym, zaś senator Thullie o sytuacji politycznej. Po zebraniu wielu obecnych gości wpisało się do Ch. D.

W niedzielę dnia 25 stycznia odbył się liczny wiec w Ustrzykach. Zagaił p. Popper, zapraszając na przewodniczącego ks. Luteckiego. Następnie zabierali głos delegaci ze Lwowa: prof. Bryła, który przedstawił program Ch. D., oraz prezes Koła II. Ch. D. we Lwowie p. Lesz, który mówił o sprawach bieżących. W dyskusji zabierali głos liczni mówcy, przyczem mimo pewnej opozycji ze strony obecnych członków innych stronnictw, uchwalono ogromną większością zorganizować Koło ChD. w Ustrzykach i w tym celu wybrano komitet organizacyjny, w skład którego weszli ks. Lutecki, p. Zalewski, p. Kun, p. Winnicki, p. Jakowlew i p. Hauser.

Również w niedzielę dnia 25 bm. odbyło się bardzo liczne zebranie w Krościenku. Przewodniczył p. Szczurek. Referowali pp. inż. Bryła omawiając sprawy kolejarskie i pragmatykę służbową. Po ożywionej dyskusji uchwalono założyć Koło Ch. D. w Krościenku i wybrano zarząd, w skład którego weszli: p. Szczurek jako prezes, p. Klimpel jako wiceprezes, p. Dziurzyński jako sekretarz, oraz siedmiu ławników. Zarząd od razu odbył pierwsze posiedzenie, by wziąć się do pracy organizacyjnej.

W poniedziałek dnia 26 bm. odbył się tłumny wiec w Lisku ze współudziałem p. Lesza ze Lwowa. Przewodniczył ks. Krystyński, sekretarował p. Baran. P. Lesz w półtoragodzinnym referacie przedstawił program Ch. D. i sprawy bieżące, poczem po dyskusji uchwalono nieomal jednomyślnie założyć Koło Ch. w Lisku, do którego zapisało się od razu około 70 członków. Koło wybrało od razu Zarząd w skład którego weszli: ks. Wojciech Krystyński jako przewodniczący, p. Marjan Moszczeński jako zastępca, p. Franciszek Baran jako sekretarz, p. Władysław Buksztel jako skarbnik, oraz pp. S. Zakrzewski, Szmyd, Starkiewicz, Emilia Neuwirth, J. Zakrzewski i Król.

Na wszystkich tych zebraniach uchwalono rezolucje wyrażające votum zaufania klubowi ChD., prośbę do Zarządu ChD. o zwoływanie wieców poselskich, żądano energicznej polityki wobec Gdańska i podziękowanie za obronę kresów wschodnich i interesów klasy pracującej.

Z życia naszych zawodówek.

Wielki sukces idei Chrześcijańskiej w Bitkowie.

W niedzielę dnia 15 lutego 1925 odbyło się w Bitkowie Walne Zgromadzenie pracowników naftowych na którym sekr. okr. Chrz. Zw. Zaw., Schmidt wygłosił „Credo” chrześcijańskiego ruchu zawodowego. Po referacie Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie przystąpić do Zjednoczenia Chrześci-

jańskich Związków Zawodowych na Małopolskę Wschodnią. Następnie po odczytaniu przez sekr. Schmidta naszego statutu i regulaminu przyjęto statut i regulamin jednomyślnie, poczem postanowiono cały majątek dotychczasowego Związku przenieść do kasy nowo założonego Chrześcijańskiego Związku zawodowego pracowników przemysłu naftowego.

Nastąpiły wybory Zarządu. Wybrano prezesem kol. Balkowskiego Edmunda, wiceprezesem kol. Adama Krajewskiego, sekretarzem kol. Balkowskiego Karola, zast. sekr. kol. Czupka Stanisława, skarbnikiem kol. Poleja Andrzeja, zast. skarbnika kol. Józefa Burego. W skład wydziału weszli nadto koledzy: Kozubal Feliks, Kordes Stanisław, Kołodziej Jan, Chimiok Stanisław, Fogłowa Polejowa Stefania, Niemiec Gustaw, Koszczuk Włodzimierz, Frydrych Władysław. Jako zastępcy: Drozd Władysław, Krawczyk Walenty, Nowak Stanisław, Łuszczyszyn Franciszek. W skład komisji kontrolującej weszli kol. Bąk Paweł, Pietryka Jan, Potla Antoni, jako zastępcy: kol. Jaroszewski Jan, Gołębiowski Stanisław. Do sądu polubownego weszli: kol. Inżynier Zuber Kazimierz, Winogrodzki Mirosław, Błaż Franciszek, Nowak Stanisław, Hanuszcak Antoni i zastępcy kol. Pietryka Jan i Zubik Franciszek.

Pod koniec Zgromadzenia uchwalono po najkrótszym czasie zakupić dla Związku sztandar, by módz już w dniu 3. Maja jako w dniu święta pracy wystąpić ze sztandarem. Równocześnie jednomyślnie uchwalono w dniu 1. maja normalnie pracować.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę” jakby na znak przysięgi złożonej nowemu Związkowi i sztandarowi.

Adam Schmidt
sekr. okr.

Związek Malarzy i Lakierników, który jeszcze w styczniu przeszedł do Zjednoczenia Chrz. Zw. Zaw., uzyskał zatwierdzenie statutu i w dniu 1 marca odbędzie pierwsze Walne Zgromadzenie Członków.

Kółko Amatorskie Chrz. Zw. zawod., związane przed miesiącem, rozpoczęło jak najenergiczniejszą akcję celem wybudowania własnej scenki. Na ten cel urządziło „Kółko” dwie zabawy, a w niedzielę dnia 22. lutego odegrało w „Małym Teatrze” **Królowę przedmieścia**. Grano dobrze, zwłaszcza Maciejowa i sama królowa. Mazura końcowego tańczono świetnie z werwą iście krakowską.

KĄŻDY

 z członków Chrześc. Demokracji, sympatyków naszego ruchu i innych czytelników, powinien o ile tego dotąd nie uczynił, nadesłać naszej Administracji adresy wszystkich swoich znajomych, krewnych i t. p. którym wyszliśmy okazowe egzemp. „Głosu Pracy”, by się stali stałymi odbiorcami naszego pisma.

Dr. Danielski o Kasach chorych.

Prezydium klubu reformy Kasy Chorych miasta Lwowa wydało małą broszurkę, napisaną przez Dr. Danielskiego o **Zadaniach nowożytnej Kasy chorych** (cena 20 groszy). Piękna broszurka. Wykazuje, że obecne Kasy chorych dzięki wielkiej liczbie ubezpieczonych i koncentracji znacznych funduszków mogą i winny organizować opiekę zdrowotną bardzo szeroko. Autor wskazuje, w co dzisiejsze Kasy chorych winny się zaopatrzyć, aby zadania swoje mogły spełniać. Kładzie nacisk na leczenie słoneczne, ciepłe z odpowiednimi kąpielami, a w pewnych chorobach na leczenie promieniami pozafioletowymi. Lwów posiadający już dla swojej Kasy chorych Szkoło i zakład Dr. Majewskiego, jeśli zaprowadzi jeszcze najnowsze urządzenia, może stać się dla Kas chorych z Małopolski wschodniej centralą leczniczą. Broszurka napisana jest w duchu szczerzej dbałości o zdrowie klas pracujących. Z przyjemnością dowiadujemy, że takie Kasy chorych jak miasta Lwowa mogą mieć jak najbardziej fachowe leczenie i pierwszorzędne urządzenia lecznicze. Kto się interesuje rozwojem Kas chorych, temu tę broszurkę szczerze zalecamy.

I. Wieczór dyskusyjny.

Dnia 16 lutego odbył się w Domu katolickim na I. piętrze, I. Wieczór dyskusyjny.

Referat Ks. Dr. Paluch, wyłuszczył zrozumiałe i dobitnie pięknie obmyślany referat p. t. „Leon XIII. a sprawa robotnicza” dając wyraz zainteresowaniu wśród zgromadzonych słuchaczy, przeważnie z pośród członków Chrześc. Związków zawodowych.

W krótkości przeszedł zapoczątkowanie ruchu robotniczego od czasu rewolucji francuskiej, fazy tego ruchu, z jednej strony socjalistycznego antyreligijnego i chrześcijańskiego, który ujął w pewną regułę papież Leon XIII. w Encyklice „Rerum novarum”.

Jeszcze raz przypomina się wszystkim członkom Ch. D. i Ch. Z., że wieczory te są niezbędne dla każdego, by dokładnie poznać ruch Chrześcijan.-demokratyczny. Nie opuszczajcie ich.

H. K.

Zjazd lekarzy Kas chorych trzech wschodnich województw Małopolski i Wołynia.

D. 1. lutego odbył się we Lwowie Zjazd lekarzy Kas chorych trzech wschodnich województw Małopolski i Wołynia celem utworzenia związku lekarzy kas chorych. Na zjazd ten przybyło około 100 delegatów reprezentujących 35 kas, zjawił się też reprezentant Ministerstwa Robót publ. dr. Szkoziński. Po wygłoszeniu mów powitalnych, zaigai zebranie, prezes Koła lwowskiego prof. dr. Marischler, poczem wybrano prezydium zjazdu.

Referat programowy wygłosił dr. Danielski (Lwów), wykazując znaczenie dzisiejsze Kas chorych w Państwie, uzasadniał konieczność zrzeszenia się celem wzniesienia lekarzy kasowych na odpowiednio wyżyny moralne, materialne i intelektu-

alne. Statut Związku jednomyślnie uchwalony referował dr. Zaorski (Lwów). Poczem dokonano wyboru Zarządu Związku lekarzy Kas chorych. Do prezydium wybrano: prof. dr. Marischler (Lwów) prezes; dr. Danielski (Lwów), dr. Kopaczynski (Stanisławów).

Po wyborze Władz Związku referował dr. Landau (Lwów) sprawę wolnego wyboru lekarzy do Kas chorych, wykazując zgubne skutki, jakie agitacja za wolnym wyborem dotychczas już dokonała i w przyszłości wywołać może, poczem uchwalono odpowiednie rezolucje.

Korespondencje.

Mosty Wielkie. Mamy tutaj 2 żydów lekarzy. Jeden z nich odchodzi do Lwowa, gdzie z tutejszej praktyki kupił sobie dom. Ponieważ posada ta jest bardzo dobrą i popłatną, gdyż do niej przywiązane są pobory lekarza okręgowego, sądowego, Kasy chorych, urzędników państwowych i wolna praktyka, dlatego apelujemy do lwowskich sił lekarskich Polaków—katolików, by zechcieli objąć tak ważne a zarazem korzystne stanowisko. Zgłoszenia przyjmuje tutejszy Naczelnik Sądu, który też w tej sprawie pisał do Lwowa.

X. J. N.

Wykłady.

W Domu katolickim wykłady kursowe odbywają się stale wieczorami w poniedziałki i piątki. Na życzenie uczestników wykłady te będą się odtąd, rozpoczynają o godzinie siódmej, nie o szóstej.

Uprasza się koła i związki zawodowe, aby na te wykłady wysyłały członków swoich regularnie. Wykłady są sumiennie przygotowane i przystępnie podawane, należy więc ze sposobności korzystać i na nie pilnie uczęszczać.

W piątek, 27. lutego.

ZARZĄD.

ZA 2 ZŁ. MAJĄTEK ZIEMSKI może wygrać każdy kto kupi choćby 1 paczkę herbaty Akademickiej Centrali Samopomocowej Lwów, ulica Łozińskiego 7.

RYSUJE, kombinuję wzory do białych i kolorowych haftów, batikuje, maluje obrazy, ekrany, szale, suknie, abażury itd. Także powiększam portrety nawet z najmniejszej fotografii. Cena bardzo przystępna — Zyblikiewicza 49 — II. piętro, wprost.

OGŁOSZENIA.

Czytelników „Głosu Pracy“ uprasza się, by zaopatrywali się w towary tylko we firmach chrześcijańskich, a szczególnie u ogłaszających się w naszym piśmie. Przy zakupnie w powyższych firmach upraszamy o powoływanie się na nasze inseraty.

Gdzie czynić należy zakupy:

Cukiernia Ferdynanda Szałajkiewicza ul. Fredry 4a

Dom Komisowy Fr. Krzyżanowski, Sienkiewicza 5.

Handel korzenny Antoni Moszoro Janowska l. 2.

„Terma“ Spółka z ogr. odpow. we Lwowie

Edward Kupczyński
PRACOWNIA SIODLARSKO-RYMARSKA
poleca
UPRZEŻE I PRZYBORY DO PODRÓŻY.
Lwów, ul. Sykstuska l. 18.

Chrześc. Odlewnia dzwonów
RUDOLF MATHEISEL
Lwów, Króla Leszczyńskiego l. 14.

Praktyczne kursa kroju
i pracownia sukien damskich
„JOLANDA“
WE LWOWIE, — UL. STASZICA l. 8.

Tel. 179. ROK ZAŁOŻENIA 1910. PKO 141785

Dom handlowy i techniczny

„PILOT“

we Lwowie, ul. Batorego l. 4.

ODDZIAŁY W TARNOPOLU I PODWOŁOCZYSKACH

poleca na dogodnych spłatach: Motory, Maszyny młynskie, Kamienie Perlaki, Turbiny, Tokarnie, Wiertaki, Heblarki, Gatry, Młoty sprężynowe, Transmisje, Pasy, Gurty, Blache, Pape, Narzędzia, Wagi, Piece, Maszyny rolnicze itd.

TECHNICZNA PORADA BEZPŁATNIE.

Od r. 1880 Istniejąca firma
EDMUND RIEDL
we Lwowie, ulica Rutowskiego l. 3.

POLECA

Herbatę chińską i cejlońską pakowaną w małych pakietach dowolnej wagi i w oryginalnych skrzyniach. Kawę surową i paloną w najprzedniejszych gatunkach. Kakao holenderskie. Wina austriackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, włoskie i inne. — Wódki, Likierzy pierwszorzędných fabryk krajowych.

Lwowska parowa FARBIARNIA i CHEMICZNA
czyszczalnia garderoby oraz apretura firanek
pod kierownictwem dysponenta Augusta Czerniawskiego ul. Leszczyńskiego l. 9:

CUDOWNY WYNALAZEK! Nowość! Radioświt! Potężne wrażenie, zwłaszcza przy obrazach Świętych! Agenci do sprzedaży za wysoką prowizją poszukiwani. Władysław Marczewski, Wyd. książek i obrazów, Lwów, ul. Szeptyckich 20.

HAETY mereżki, plisowania, odbijania, powiększanie wzorów endel, frenzle, chwasty przyjmując Zakład Haftów Akademicka 22 l. p.

ZA 2 ŻŁ. MAJATEK ziemski może wygrać każdy kto kupi choćby 1 paczkę herbaty Akademicki Centrali Samopomocowej, Lwów, ul. Łozińskiego 7.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 100 Żł. — pół strony 50 Żł. — ćwierć strony 25 Żł. — ósemka strony 13 Żł

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.